WARSZAWA, 15 CZERWCA 1930 ROKU. ROK DWUDZIESTY PIERWSZY. NR. 12.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

POD UWAGĘ IX ZJAZDOWI.

Czyniąc zadość wezwaniu, zamieszczonemu w nr. 7 „Wiadomości Graficznych" do wzięcia udziału w dyskusji nad sprawami, mającemi być poruszonemi przez IX Zjazd, rozpoczynam takową, zwracając uwagę ogółu kolegów na spraw kilka.

Jak wiadomo, Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce jest naszą Centralą, mającą swoją siedzibę w Warszawie.

Dziecięce lata naszego Związku zamknąć można w byłem „Zjednoczeniu".

Zadaniem „Zjednoczenia" było po powstaniu państwa polskiego zjednoczyć wszystkich drukarzy w Polsce pracujących w jeden Związek zawodowy. Do Związku tego, w myśl zamiarów Zjednoczenia, winni byli przystąpić wszyscy drukarze w Polsce pracujący, bez względu na narodowość lub wyznanie religijne.

Organizacje drukarskie byłej dzielnicy austrjackiej, „Ognisko" lwowskie i krakowskie, Stowarzyszenie drukarzy polskich w Poznaniu przystąpiły do „Zjednoczenia". Były zabór rosyjski, posiadający własną organizację zawodową, siłą faktu, jako twórca „Zjednoczenia", ujął sprawę w swoje ręce.

Poza „Zjednoczeniem" pozostały organizacje drukarzy niemców i żydów.

Pryncypalstwo nasze, ogólnie wziąwszy, zawistnem okiem patrzało na organizowanie się robotników drukarskich w „Zjednoczeniu". Poczęto rzucać kość niezgody pomiędzy brać drukarską, aż wkońcu udało się im się uczynić rozłam w samej Warszawie.

Lecz koledzy z Małopolski i Poznańskiego, mimo sarkań na dezorganizację warszawską, dzielnie trwali przy „Zjednoczeniu".

Nastąpiła zmiana firmy. „Zjednoczenie" przybrało nazwę „Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce" i poczęło działać.

Początkowo jednak koledzy tak z Małopolski, jako też z Poznańskiego, niedowierzali zdolnościom organizacyjnym kolegom warszawskim. Niedowierzanie to wyrażało się w tem, iż z wkładek członków przeznaczono Związkowi pewien tylko mały procent, resztę zatrzymując u siebie. Że Związek, nie rozporządzający funduszem odpowiednim, nie mógł należycie pracować organizacyjnie, przekonaliśmy się aż nadto.

Z biegiem lat sytuacja się zmieniła. Przeprowadzono centralizację Związku; na czele stanął Zarząd Główny, wybierany przez zjazdy, z członków poszczególnych oddziałów, zwłaszcza większych; kierownictwo funduszami zapomogowemi pozostaje jeszcze w rękach zarządów oddziałów pod kontrolą Zarz. Gł., względnie Zjazdu.

Związek, przeprowadziwszy centralizację, winien, mojem zdaniem, być gospodarzem wszystkich funduszy. Do Związku wszystkie Oddziały winne odsyłać pełne wkładki, pobrane od swoich członków, a Zarząd Związku odsyłałby do poszczególnych Oddziałów pewne kwoty, z których musiałyby Oddziały te składać rachunki przed Zarządem Związku.

W poszczególnych Oddziałach istnieją również odrębne fundusze. Mam na myśli fundusz oporu, czyli fundusz cennikowy. Fundusz ten winien być także administrowany tylko przez Zarząd Związku. Z funduszu tego zasilałby Zarząd Związku, w miarę zapotrzebowania, poszczególne Oddziały.

Nie mogę się pogodzić z tem, by Oddziały lub Okręgi miały własne jakieś fundusze „lokalne". Jeżeli Związek Zawodowy ma być poważną organizacją, winien mieć u siebie scentralizowane wszystkie fundusze; wówczas będzie potęgą, z którą wszyscy będą musieli się liczyć.

Fundusze „lokalne" powstają z tego, iż np. członkowie Oddziałów w Małopolsce, Oddziału bielskiego i poznańskiego, oprócz składki centralnej, opłacają składkę lokalną do dawnych stowarzyszeń drukarskich, a oprócz tego opłacają składki na nadzwyczajne zapomogi dla bezrobotnych. Są też oddziały w b. Kongresówce, które również pobierają dodatkowe wkładki, np. warszawski i łódzki.

IX Zjazd ma więc tu bardzo piękne pole do popisu. Zjazd winien opracować wnioski, zdążające do wprowadzenia rzeczywistej, zupełnie ścisłej centralizacji funduszy. **Składkę członkowską należałoby podzielić na kilka grup. Członkowie np. Oddziałów, w których istnieją jeszcze dawne krajowe stowarzyszenia drukarskie, opłacałyby większe składki, z których zabezpieczanoby im zapomogi w dotychczasowej wysokości (zapomoga lokalna plus zapomoga związkowa)**, członkowie Oddziałów, w których niema dawnych krajowych stowarzyszeń, opłacaliby składkę dotychczasową; wszyscy jednak plus nadzwyczajne opodatkowanie na bezrobotnych.

Druga sprawa, którą winien zająć się IX Zjazd, to sprawa krótszego dnia pracy.

W pismach zawodowych: „Wiadomości Graficzne" i „Ognisko" poruszano już sprawę 7-godzinnego dnia pracy (w sobotę 5) lub 40-godzinnego tygodnia (sobota zupełnie wolna od pracy).

W pomoc tym głosom przyszła tegoroczna rezolucja 1-szomajowa, w której domagaliśmy się 7-godzinnego dnia pracy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dotychczasowy stan bezrobocia na rynku drukarskim, a przeciwstawimy mu 7-godzinny dzień pracy, to obliczyć moglibyśmy śmiało, iż poważny procent bezrobotnych drukarzy znalazłby natychmiast pracę.

Wołanie o krótszy dzień pracy staje się już wołaniem powszechnem. Nietylko my, tu w Polsce, domagamy się tego. Dążeniem klasy pracującej całego świata jest uzyskać krótszy czas pracy.

Nie jest to żadna utopja, chociaż utopją nazywano 8-godzinny dzień pracy wówczas nawet, gdyśmy np. w byłej Austrji pracowali 8.45 godziny! Przed 50 laty pracowano powszechnie w drukarniach po 12 godzin dziennie, a dziś czas pracy jest o 50% mniejszy, jak wówczas.

Sprawy tej nie należy nam spuszczać z oczu. Drukarstwo jest zawodem szkodliwym dla zdrowia tych, którzy temu zawodowi się oddali. Przed wojną ustawą mieliśmy zagwarantowany krótszy czas pracy właśnie z tego powodu. **Dziś musimy domagać się ustawowej opieki i uregulowania czasu pracy dla drukarzy, jako dla robotników, pracujących przy ołowiu, niszczącym zdrowie, bardziej jak inne metale.**

I w tym kierunku IX Zjazd musi opracować odpowiednie wnioski.

Trzecia sprawa, którą należałoby poruszyć na IX Zjeździe, to sprawa pism zawodowych. Obok centralnego organu Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów, jakim są „Wiadomości Graficzne", wychodzi we Lwowie „Ognisko", w Poznaniu „Informator", na Śląsku „Typografia" i w Warszawie „Drukarz - Związkowiec".

„Wiadomości Graficzne" wychodzą dwa razy w miesiącu, inne pisma, to miesięczniki. Wszystkie jednak razem — deficytują! Rozumiem dobrze, że miesięczniki te poruszają sprawy czysto lokalne, obok spraw ogół robotników interesujących. Ale czy nie możnaby temu zaradzić?

Sądzę, że tak.

Należałoby „Wiadomości Graficzne" wydawać jako tygodnik w objętości czterech stronic tylko petitem, dla większej pojemności wierszy, a wezwać wszystkich dotychczasowych współpracowników poszczególnych pism lokalnych do zasilania pracami swojemi „Wiadomości Graficznych".

Zyskałyby na poczytności „Wiadomości Graficzne", gdyż każdy Oddział czy Okrąg miałby coś tyczącego się jego lokalnych warunków, zyskałyby też Oddziały, chroniąc swoje fundusze od deficytu, a **najważniejsze nastąpiłoby jeszcze ściślejsze połączenie się Oddziałów i członków z sobą i z Centralą.**

To, co dziś czytają członkowie danego Okręgu w swojem piśmie, mimo, iż może być najlepszem, nie czytają członkowie innych Oddziałów, a wysiłek piszących i korzyść wydawnictwa staje się problematyczną.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż „Wiadomości Graficzne" od czasu do czasu wychodzą w objętości 8 stronic, powstaje stąd nadwyżka w druku kilkunastu numerów w roku. Gdybyśmy drukowali „Wiadomości Graficzne" **4 razy w miesiącu po 4 stronice petitem** — zyskalibyśmy potężny organ, który w zupełności mógłby zaspokoić wymagania czytelników i zastąpiłby z pewnością dotychczasowe miesięczniki lokalne.

Nie o zniszczenie pism mi chodzi, **ale o ścisłą konsolidację życia koleżeńskiego, czego można dokonać przez jeden, wspólny organ centralny.**

Mam nadzieję, iż IX Zjazd poweźmie w tym kierunku konkretną uchwałę i pewny jestem, iż dotychczasowi wydawcy tych miesięczników, o których wyżej mowa, pierwsi będą głosowali za likwidacją pism lokalnych, a rozszerzeniem organu centralnego, zobowiązując się imieniem swoich współpracowników redakcyjnych do stałego zasilania wspólnego organu.

Adam Bober.

RUCH SPÓŁDZIELCZY, A DRUKARZE LWOWSCY.

(Dokończenie)

W roku 1907 powstało Stowarzyszenie Spożywcze, które posiadało sklep w kamienicy „Pomocy".

Założycielami byli kol. Chrystowski Michał, Juljan Obirek i inni. Było to stowarzyszenie założone przez drukarzy lwowskich dla samych drukarzy.

Z biegiem lat Stowarzyszenie Spożywcze doprowadziło do połączenia się innych robotniczych Stowarzyszeń Spożywczych (kaflarzy, stolarzy, pracowników gminnych i metalowców). Prowadzono pięć sklepów, powołując w końcu centralną „Jedność", która miała za zadanie sprowadzanie towarów i rozdzielanie ich po sklepach spółdzielczych.

Ostatecznie dla uproszczenia pracy oddano wszystkie sklepy w zarząd „Jedności", która doprowadziła do tego, że dzisiaj mamy we Lwowie 17 sklepów spożywczych, rozmieszczonych w różnych punktach miasta a przeważnie w centrach robotniczych.

„Jedność" ma przed sobą wielką przyszłość. Rozwija się wspaniale, skupiając około siebie wielkie masy robotnicze, kształcąc je w duchu samoobrony gospodarczej.

Drukarze lwowscy w „Jedności" piastują również mandaty w radzie nadzorczej i dyrekcji. Liczba członków-drukarzy jest bardzo poważną.

„Jedność" objęła również pod swój zarząd „Piekarnię Robotniczą Młot", kooperatywę założoną przed wojną światową, do której drukarze lwowscy należeli w wielkiej liczbie, piastując mandaty członków rady nadzorczej. (Rok założenia 1908).

W roku 1909 powstała kooperatywa powołana do życia przez grono czołowych kierowników P. P. S., której celem było doprowadzenie do budowy domów ludowych. „Towarzystwo Domów Ludowych" pragnęło wybudować Dom Robotniczy, dla pomieszczenia wszystkich stowarzyszeń robotniczych pod jednym dachem. W towarzystwie tem również drukarze lwowscy zajmowali wybitne miejsca tak w radzie nadzorczej jako też w dyrekcji. Towarzystwo miało już w roku 1914 przystąpić do budowy Domu Robotniczego na ulicy Grodeckiej, miano już parcelę pod budowę, lecz wojna światowa przeszkodziła zamiarom dyrekcji.

Dziś istnieje Towarzystwo Domów Ludowych, ale kryzys gospodarczy bardzo poważnie przeszkadza urzeczywistnieniu planu z roku 1914.

Zawodowe stowarzyszenia robotnicze mieszczą się przeważnie w domach prywatnych, opłacają wygórowane czynsze, a pozbawione są nadto dogodnego rozmieszczenia.

Brak Domu Robotniczego we Lwowie odczuwamy wszyscy. Niema do dziś wielkiej sali, w której możnaby prowadzić stałą pracę kulturalno-oświatową pośród najniższych warstw społeczeństwa robotniczego.

W roku 1924 z okazji 350-tej rocznicy pojawienia się we Lwowie pierwszej ukraińskiej książki „Apostoł", wydrukowanej przez Iwana Fedorowicza, założoną została kooperatywa „Drukar", jako instytucja wydawniczo-nakładowa.

Inicjatorem „Drukara" jest kol. Porfiry Buniak. „Drukar" rozwija się również wspaniale. Członków liczy około 100. Dotychczas wydano wiele powieści, kalendarzy, pism literacko-naukowych i satyryczno-humorystycznych, wszystko w języku ukraińskim.

Inauguracyjnym występem „Drukar'a" była Akademja ku czci pierwszego drukarza lwowskiego Iwana Fedorowicza, urządzona w dniu 18 maja 1924 roku.

Jak widzimy z powyższego zestawienia, drukarze lwowscy nie zaniedbali żadnej dziedziny życia spółdzielczego.

Mamy ich nawet w „Związku Keramicznym" kooperatywie zawodowej kaflarzy. Po wykupieniu fabryki keramicznej w Glińsku koło Żółkwi, „Związek Keramiczny" zmienił swoją nazwę na „Glińsko", spółdzielnia wytwórcza". Związek keramiczny został założony w roku 1919 przez tow. Barańskiego, ówczesnego prezesa organizacji zawodowej kaflarzy. Do „Glińska" od samego założenia „Związku Keramicznego" należą również drukarze lwowscy, służąc radą towarzyszom kaflarskim.

Na polu spółdzielczości pracują więc drukarze lwowscy niestrudzenie. Rezultaty tej pracy są wspaniałe. Żadna kooperatywa, do której drukarze lwowscy rękę przyłożyli, nie upadła. Wyjątek stanowi „Drukarnia Udziałowa", która przeszła w ręce prywatne. Ale nie wina tu drukarzy samych, lecz wojny, która doprowadziła do ruiny materjalnej dziesiątki rodzin drukarskich. Rodziny te, potraciwszy na wojnie swoich żywicieli, zmuszone były udziały swoje odstąpić ówczesnemu dyrektorowi drukarni Udziałowej, który siłą faktu znalazł się w posiadaniu 90% udziałów. Zlikwidowanie pozostałej reszty udziałowców poszło już łatwo.

Drugą spółdzielnią, która wysunęła się częściowo z rąk drukarzy lwowskich, to „Grafja", która, przemieniwszy się w spółkę akcyjną, powiększyła jednak znacznie zakład drukarski, stając się przez to wielką instytucją wydawniczą.

Najpiękniej rozwija się „Jedność", która zjednoczyła pod swoją ideą tysiące robotniczych rodzin lwowskich, tembardziej, iż udział jest dla wszystkich dostępny, bo wynosi tylko 10 zł.

Pracując na polu spółdzielczości, drukarze lwowscy spełniają tem samem jeden z głównych obowiązków, ciążących na klasie robotniczej: dążenie do socjalizacji społeczeństwa, do ustroju socjalistycznego.

Przygotowujemy społeczeństwo do uspołecznienia ziemi, warsztatów pracy, kopalń i fabryk przez planowe szerzenie spółdzielczości, przez uczciwą pracę w już istniejących spółdzielniach i zakładanie nowych placówek spółdzielczych, ogarniających co raz to nowe dziedziny życia społecznego.

Partje socjalistyczne całego świata szczerze szerzą ideę spółdzielczości, a PPS. na terenie Polski również oddaje się z zapałem tej pracy.

Z OBJAZDU ORGANIZACYJNEGO.

Z polecenia Wydz. Wyk. kol. A. Burkot w dniach 2 — 12 czerwca dokonał objazdu kilku placówek Związku, a mianowicie: Dęblina, Radomia, Chełma, Krasnegostawu, Zamościa, Hrubieszowa i Lublina.

Delegat w każdej z tych miejscowości zaznajomił członków Związku z działalnością tegoż w r. 1929. Wskazywał na wstępie na wyjątkowo silne i długotrwałe bezrobocie, jakie spadło na przemysł drukarski. Poczem omawiał działalność Związku w kierunku osłabienia skutków bezrobocia dla członków organizacji, podkreślał działalność zapomogową, przytaczał dane cyfrowe. Z kolei przedstawił działalność na polu cennikowym, charakteryzując ją, mimo otrzymane w wielu wypadkach podwyżki zarobków, jako działalność obronną, dążącą z powodzeniem do utrzymania w mocy umów cennikowych. Wyjaśniał stanowisko Związku wobec sprawy uczniów; przytaczał kroki, jakie Wydz. Wyk. przedsięwziął w tej sprawie. Przytaczał starania o hygjeniczne warunki pracy. W końcu omówił ruch organizacyjno - agitacyjny, uwypuklając, że mimo niesprzyjające warunki (bezrobocie) liczba zorganizowanych placówek i liczba członków w ciągu ostatnich 2 lat wzrosła z 4000 do 5300.

Po referacie i odpowiedzi na pytania poszczególnych słuchaczy delegat Wydz. Wyk. kierował dyskusję na sprawy lokalne. W Radomiu, Chełmie i Lublinie zebrania członków, poprzedzone były naradami z miejscowemi zarządami.

W **Dęblinie,** a właściwie w osadzie Irena, mamy 4-ch członków, pracujących w drukarni przy Wydz. Nauk. Oficerskiej Szkoły Lotniczej. Warunki pracy są tam znośne, minimum 95 zł.; stosunki z administracją dobre. Koledzy z tej drukarni żywo interesują się życiem Związku, a niektórzy z nich rozwojem techniki.

W **Radomiu** placówka nasza stale, choć powoli ścieśnia i zwiększa swe szeregi. Zarząd Oddziału narzeka, że niema dostatecznego poparcia w swej działalności u członków, gdyż brak członkom wytrwałości. Są też jeszcze pewne tarcia wśród członków. Na szczęście ujemne te rzeczy zanikają, są bodaj już tylko echem przeszłości. Na zebraniu, zwołanem z powodu przybycia delegata, koledzy wykazywali szczerą chęć poprawy stosunków organizacyjnych, przyrzekali zgodną współpracę, by obecne niedomagania organizacyjne i cennikowe usunąć.

W drukarni Sejmikowej kierownik wrogo do organizacji naszej się odnosi; przyjmuje uczniów, zatrudnia, wbrew przepisom, 4 kobiety w zecerni, nie uznaje związkowego pośrednictwa pracy. Dwaj koledzy, niezwiązkowcy, pomagają mu w tej działalności, zdradzając interesy ogółu; są jeszcze nadzieje, że zejdą z błędnej drogi, więc narazie nie ogłaszamy ich nazwisk. Zarząd Oddziału protestował u władz przeciw niecennikowej i antyzwiązkowej działalności kierownika, uzyskał uwzględnienie w kilku punktach, lecz to zamiast naprowadzić kierownika na właściwą drogę, zwiększa jego wrogi stosunek do Związku. W sprawie zatrudnienia kobiet w zecerni zwrócono się do Inspektora Pracy, lecz do tej pory bez rezultatu.

Dziwnem jest, że kierownik drukarni społecznej, jaką jest drukarnia sejmikowa, zajmuje stanowisko wrogie wobec Związku, instytucji społecznej.

Pewne trudności napotyka Oddział z powodu braku odpowiedniego lokalu. Obecny lokal w Radzie Związków nie zaspakaja potrzeb organizacji. Zarząd stara się o nowy lokal, spodziewając się, że dogodny lokal, pozwalając na częstsze zebrania, ułatwi pracę organizacyjną i ostatecznie skupi kolegów radomskich.

W **Chełmie** znajduje się aż 6 drobnych drukarń, z których tylko 3 posiada po jednej maszynie. Pracujący w tych „zakładach" to młodzi ludzie. Pracy brak. Właściciele drukarń niemal wszyscy są fachowcami; sami pracują, używając pracowników, jako dodatkową siłę; oczywiście, w każdej drukarni znajduje się uczeń, lub uczniowie, pracujący za darmo lub za opłatą, uiszczoną właścicielowi. Płace „wykwalifikowanych" są niższe, niż powszechnie uczniowskie. Jeden tylko składacz miał 50 zł. na tydzień, jeden 40, a reszta mniej. Urlopów niema i nie było. Pracownicy niejednokrotnie czekają, aż coś większego do roboty wpadnie, by dzień, dwa pracować.

Miasto jest biedne, zrujnowane, zaniedbane, bez przemysłu, bez handlu, co odbija się na stosunkach robotniczych, a w tej liczbie i na drukarskich. Wzajemna konkurencja pomiędzy właścicielami drukarń rujnuje ich, doprowadzając do nędzy pracowników. Pracujący w Chełmie chętnie garną się do organizacji, wyczekując od niej jakiejś poprawy.

Inspektor Pracy w dniu przybycia delegata zwiedzał „drukarnie" chełmskie, przy tej okazji sporządził sporą ilość protokółów. Inspektor Pracy zdaje sobie sprawę, że w tych „zakładach" wiele jest sprzecznego z ustawami, dąży do usunięcia tych sprzeczności, lecz jest niemożliwie przeciążony pracą. Ma do nadzoru nietylko Chełm, gdzie przez rok cały miałby dosyć pracy, lecz całe 4 powiaty. W tych warunkach mimo największych wysiłków nie może wszystkiego dojrzeć, ani dopilnować.

Warunki poprawy są trudne. Właściciele drukarń w razie oporu lub strajku sami pracują. Mimo to wszystko, drukarze tamtejsi nie zniechęcają się. Garną się do organizacji, wierząc, że ona jedynie zdolna jest im pomóc. Delegat wezwał ich do jaknajściślejszej solidarności, do przeciwstawiania się jednomyślnie wyzyskowi, bo tylko działając jednomyślnie, mogą przy pomocy organizacji byt swój poprawić. Na zebraniu ze zdumieniem usłyszeli o działalności Związku, o minimum zarobków tak dalece od ich wyższem, o setkach tysięcy zebranych przez członków i wydanych dla członków. Zapewne będzie to zachętą dla nich w pracy, by swój byt poprawić.

W **Krasnymstawie** znajduje się jedna drukarnia — Sejmikowa. Pracuje tam kilku ludzi, z nich trzech należy do Związku. Warunki pracy nieszczególne. Płace niskie, 50, 40, 35 złotych tygodniowo. Ustawodawstwo pracy jest naogół utrzymywane. Jedynie wypłaty z winy kierownika drukarni nie są w przepisanym ustawą czasie dokonywane. Koledzy z wielkiem zaciekawieniem wysłuchali referatu delegata o działalności Związku; wypowiedzieli swoje bolączki, wysłuchali rad i wskazówek. Nie wielu ich jest, lecz trzymają się razem.

W **Zamościu** jest 3 drukarnie, dwie żydowskie i Sejmikowa. Z żydowskich — jedna to drukarnia i fabryka stempli kauczukowych; obsługuje ją sam właściciel; w drugiej pracuje jeden składacz — żyd, uczniowie i właściciele. Sejmikowa ma dwie płaskie maszyny i około 10 pracujących. W roku ubiegłym przyrzekli kol. Glince wstąpienie do organizacji, a nawet 6 podpisało deklaracje. Jednak płacenie wkładek odkładali.

Po referacie delegata i po długiej koleżeńskiej pogawędce szczerze przyznali się do błędu i przyrzekli, że odtąd naprawdę do organizacji przystąpią. Przyrzekli wciągnąć do organizacji uczniów i żydów. Warunki pracy są tam znośne. Płace wynoszą od 80 do 40, stosownie do uzdolnienia. Zakład posiada prócz drukarni introligatornię. Stosunki z zarządem zakładu są dobre. Podkreślić należy przychylny stosunek dyrektora zakładu, byłego kolegi p. Klauznycera, do potrzeb pracowników i do Związku. Dziś to rzadko się zdarza.

Hrubieszów, powiatowa mieścina leżąca zdala od jakiegoś życia przemysłowego, posiada jedną drukarnię Sejmikową. Zatrudnia ona 7 osób wraz z kierownikiem; z nich 2 tylko należy do Związku. Płace składaczy wynoszą 212 zł. miesięcznie; pozostali pracownicy mają znacznie mniej. Wizyta delegata ożywiła zorganizowanych, poczuli się członkami zwartej, silnej organizacji, dowodem czego były pytania, stawiane delegatowi, a także to, iż przyrzekli wciągnąć do Związku pozostałych pracowników.

Oddział **Lubelski** przeżywa jeszcze skutki przegranego strajku i niewłaściwych czynów poprzedniego zarządu. Niepowodzenie spadło na młodą organizację i przyczyniło jej straty. Znać jednak szczerą chęć naprawienia szkód i ochotę do dalszej walki z przeciwnościami losu. Mimo wielkie bezrobocie, mimo opuszczenie szeregów organizacyjnych przez Drukarnię Państwową i „Sztuka", większość skupiona w organizacji nie ustaje w pracy.

Warunki cennikowe naogół marne; zbyt długo koledzy lubelscy obywali się bez organizacji, dzięki czemu pozostali w tyle. Właściciele drukarń nie stosują się do umowy cennikowej, rzekomo z powodu braku tekstu umowy, niedostarczonego przez Inspektora Pracy. Liczba bezrobotnych tak duża, że zapomogi przewyższały wpływające kwoty z wkładek; fundusze zaoszczędzone topnieją.

W takiej chwili niektórzy członkowie organizację opuszczają, sądząc, że gdy oni się wycofają, to wszystko się poprawi. Zamiast pomagać tym, którzy starają się stosunki naprawić, zamiast wkładkami swemi podtrzymywać bezrobotnych, dezerterują. Jedni nie mogą zrozumieć, że przez opuszczenie szeregów organizacyjnych osłabiają organizację, jedynego obrońcę przed wyzyskiem; inni, mający „murowane" kondycje, nie przypuszczają, że po dwutygodniowem wypowiedzeniu mogą się znaleźć na bruku; jedni i drudzy nie chcą wiedzieć, że bez silnej organizacji nie będą zdolni nietylko pójść naprzód, lecz zostaną cofnięci; nie chcą zrozumieć, że bezrobotni, nie podtrzymywani przez organizację, przyciśnięci nędzą, mogą ofiarować swą pracę na niższych warunkach. A wtedy sami znajdą się na bruku, lub zgodzą się na niższe płace. Nic nie chcą zrozumieć, do organizacji nie chcą należeć.

Delegat, widząc u kierowników Oddziału, a także u wielu członków szczerą chęć dalszej pracy nad skupieniem organizacyjnem, zwołał na naradę przedstawicieli zarządu Oddziału i pracowników Druk. Państwowej, by w ten sposób ułatwić porozumienie się i ponowne przystąpienie do Związku; po wysłuchaniu wzajemnych uraz i pretensji, po wyświetleniu, że to są wobec zadań organizacji i warunków życia błahostki, polecił narady prowadzić aż do skutku.

WILNO W LATACH 1928 — 1929.

Oddział Wileński w przeciągu ostatnich dwóch lat nie wykazał tej żywotnej siły, jaka go cechowała przez szereg lat, a to z powodu kryzysu w przemyśle graficznym i dużej liczby bezrobotnych.

Ponieważ bezrobocie w ciągu 1929 roku nie zmniejszyło się, lecz stale wzrastało, Zarząd Oddziału Wileńskiego nie mógł wystąpić z żądaniem podwyżki płac, wskutek czego uzyskana podwyżka płacy dn. 1 maja 1927 r. 17½%, (co stanowi tyg. płacę zecera I-ej kat. zł. 79,50 gr.) nadal obowiązuje; natomiast prowadził wytężoną pracę w innym kierunku — nad podniesieniem ducha organizacyjnego wśród kolegów, wzmocnieniem Organizacji i postawienie jej na należytym poziomie organizacyjnym.

Zwalczając skutki bezrobocia, Zarząd Oddz. na posiedzeniu w dniu 4.II. 1930 r. uchwalił podnieść wkładkę członkowską do 5 zł. tyg. i nadal wypłacać zapomogę nadzwyczajną dla bezrobotnych, którzy na skutek przewlekłego bezrobocia utracili prawo do zapomóg bezrobotnych.

Wydane zapomogi w r. 1928: Centralne: a) Bezrobotn. — 8.141.75 b) chorob.— 856,50, c) przesiedl. — 260,00. Razem — 9.258.25. Lokalne: a) bezrobotn. 2.140.—, b) świąteczne — 640.—, c) pożyczki zwrotne — 361.—. Razem — 3.141. Ogółem — 12.399.25.

Wydane zapomogi w r. 1929: Centralne: a) bezrobotn. — 10.969, b) przesiedl.— 137, c) podróżne — 25 d) chorych — 1.668, e) pośmiertne — 150. Razem — 12.949. Lokalne: a) bezrobotn. — 3.556.50, b) świąteczne — 955, c) pożyczki zwrotne — 274. Razem — 4.785.50. Ogółem — 17.734.50.

Od r. 1926 przy Związku istnieje chór pod nazwą: „Chór Drukarzy m. Wilna" pod kierownictwem p. W. Mołodeckiego, który w roku 1928 na konkursie śpiewaczym zdobył 3-cią nagrodę na ogólną liczbę 9-ciu chórów.

Nadmienić należy, że dzięki ofiarnej i bezinteresownej pracy kierownika chóru p. W. Mołodeckiego, Chór Drukarzy cieszy się uznaniem wśród klasy pracującej i społeczeństwa m. Wilna.

W dniu 6 marca 1928 r. założyliśmy bibljotekę. Bibljoteka powstała z ofiarowanych książek przez członków Związku drukarzy w ilości 45 tomów i z zakupionych przez Związek. Razem posiadała w dniu otwarcia 6 marca 190 tomów.

W 1928 r. Ogólne Zebranie przeznaczyło 400 zł. na zakup szafy bibljotecznej i zakup nowych książek i oprawy ich.

Korzystają z bibljoteki tylko członkowie Związku za opłatą 50 groszy miesięcznie, co dało sumę od dn. 6.III 1928 r. do 31.XII tegoż roku 234 złote, które poszły na zakup książek.

W roku 1928 bibljoteka powiększyła się o 270 tomów, czyli, że w dniu 31 grudnia posiadała 450 tomów, a przeciętnie miała czytelników 70.

W r. 1929 bibljoteka finansowego poparcia nie miała, a powiększyła się z sum, wpływających z prenumeraty i z zabawy (42 zł.), co razem dało sumę 427 zł. 70 gr. Zakupiono w r. 1929 — 144 tomy, czytelników miała do 80. Ogółem 31.XII 1929 r. posiadała tomów — 594. Zaś w roku 1930 do dnia 15 maja wpłynęło 154 zł., za które zakupiono 75 tomów, czyli, że obecnie bibljoteka posiada 669 tomów dzieł przeważnie belletrystycznych, w tej liczbie 10 naukowo-zawodowych i czytelników do 80.

Razem wpłynęło prenumeraty za cały czas istnienia bibljoteki zł. 815.90.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU POMORSKIEGO.

W dniu 8 lutego 1930 r. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu p. Bielawskiego, Szczecińska 1, odbyło się Walne Roczne Zebranie członków Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zawodów w Polsce, filji bydgoskiej, z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum Walnego Rocznego Zebrania, 3) Odczytanie protokółów, 4) Sprawozdanie Zarządu, 5) Dyskusja, 6) Wybór nowego Zarządu, 7) Sprawa bezrobotnych, 8) Wybór delegatów na Walne Roczne Zebranie w Poznaniu, 9) Wolne głosy.

Walne Roczne Zebranie zagaił prezes kol. Dymek, witając serdecznie wszystkich przybyłych członków w liczbie 43, jak również delegata Oddziału Poznańskiego, kol. Tasiemskiego, poczem wspomniał o zmarłym kol. ś. p. Pieczyńskim, którego pamięć uczcili obecni przez powstanie. Do prezydjum Walnego Rocznego Zebrania wybrano: kol. Tasiemskiego — przewodniczącym, kol. Ćwiklińskiego — sekretarzem, kol. Pertkiewicza i Krasuskiego — ławnikami.

Po odczytaniu protokółu przez kol. Kwiatkowskiego przystąpiono do sprawozdania Zarządu. Przes. kol. Dymek, wykazał w obszernem przemówieniu działalność filji w roku ubiegłym. Był to rok naogół dość spokojny, chociaż nie we wszystkiem zadowolił w organizacji skupiających się kolegów. Przyczyną tego jest istnienie na naszym terenie aż trzech organizacyj drukarskich, z któremi nie dało się przy najlepszych chęciach ze strony naszej dojść do porozumienia i do stałej harmonijnej współpracy dla dobra ogółu drukarzy. W dalszym ciągu omówił sprawę bezrobocia, które jego zdaniem powstało głównie skutkiem nadmiaru uczni w naszym zawodzie. Wobec ciężkiej sytuacji finansowo-gospodarczej odstąpiono od urządzania kosztownych zabaw, natomiast zwiedzaliśmy szereg przedsiębiorstw w celach naukowych, oraz urządzano liczne wycieczki familijne, wśród których na szczególną uwagę zasługuje wycieczka na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania, odbyta wspólnie z „Chórem Drukarzy". Obchodzono także w roku sprawozdawczym uroczystość jubileuszową 25 lat pracy zawodowej czterech członków i to: kol. Koraluka, Loretańskiego, Grzegołowskiego i Górewicza. W końcu kol. prezes poruszył jeszcze sprawę zlikwidowania „Chóru Drukarzy" i klubu sportowego, „Grafika", a to jedynie dlatego, ponieważ koledzy okazali się za opieszali w przybywaniu na lekcje, względnie na ćwiczenia.

Ze sprawozdania kol. Kwiatkowskiego wynika, że w roku sprawozdawczym odbyło się ogółem 5 zebrań ogólnych, 1 walne oraz 44 zebrań zarządu. Według sprawozdania kasjera kol. Koraluka, stan kasy przedstawia się następująco: przychód — 16.386.40 zł., rozchód — 13.644.85 zł., saldo — 2.741.55 zł.

Ogólna liczba zapotrzebowań do pracy według sprawozdania Kier. Biura Pośredn. Pracy kol. Grzegołowskiego w roku sprawozdawczym doszły do 30; bezkondycyjnych było 47, przez krótszy lub dłuższy czasokres.

Bibljotekarz kol. Kuczyński przedstawił stan bibljoteki, z którego wynika, że bibljoteka wzrosła w roku sprawozdawczym z 333 tomów na 354.

Do nowego zarządu wybrano następujących kolegów: Dymek — prezes, Święcicki — wicesekretarza, Koraluk — skarbnik, Kuczyński — bibljotekarz, Bielicki — zast. bibl., Iwański — kierownik biura pośrednictwa pracy. Dembowski i Bielicki — radni, Dahlke, Kwiatkowski, Święcicki — rewizorzy kasy, Petrkiewicz, Reiss i Remlingier — sąd honorowy. Jako delegatów na Wolne Roczne Zebranie Oddziału wybrano: kol. Koraluka, Dahlkego, Iwańskiego i prez. kol. Dymka, który jedzie z urzędu.

W punkcie nad sprawą bezrobotnych uchwalono podwyższyć składkę o 50 gr., by przyjść z pomocą tym kolegom, którzy już wyczerpali przysługującą im zapomogę. W wolnych głosach kol. prezes apelował do kolegów, by abonowali „Technikę Graficzną", wychodzącą w Poznaniu.

Na zakończenie delegat z Poznania, kol. Tasiemski, życzył nowemu Zarządowi oraz całej filji, owocnej pracy z pomyślnym wynikiem dla dobra organizacji.

DRUKARZE ZAGRANICĄ

Z posiedzenia Rady Międzynarodowego Sekretarjatu Drukarzy.

Związek Drukarzy Szwajcarskich zawiadamia, że z powodu rokowań o nową umowę cennikową, przyjazd drukarzy po pracę i wypłacanie zapomóg podróżnym, są wstrzymane w Szwajcarji aż do zakończenia rokowań.

Związek Norweski zwraca uwagę, że, pomimo zawarcia porozumienia w Oslo, ruch podwyżkowy nie został w Norwegji zakończony. Nowa umowa napotyka na sprzeciw prowincjonalnych właścicieli pism i drukarń. Z tego powodu wstęp dla drukarzy do Norwegji jest chwilowo organizacyjnie wzbroniony.

W końcu kwietnia odbyła się konferencja przedstawicieli kolegów szwedzkich, norweskich i duńskich. Przedmiotem narad było: odnowienie umów cennikowych, umowy o wzajemności świadczeń w tych trzech państwach, wymiana młodocianych robotników, zapomogi podróżne i zbliżający się Międzynarodowy Zjazd Drukarzy.

Sekretarjat przedłożył sprawozdanie z przebiegu obrad porozumiewawczej konferencji pomiędzy drukarzami i litografami w Czechosłowacji. Konferencja zakończyła długotrwały spór o pracę na offsetach. Porozumienie oparte zostało na następujących podstawach:

Druk na offsetach wykonywują litografowie. Organizacja litografów zajmuje się ustaleniem warunków pracy przy offsetach.

Maszyny obsługiwane dotychczas przez drukarzy, pozostają nadal w rękach drukarzy; obsługujący mają prawo pozostać nadal w organizacji drukarskiej.

Nowe maszyny offsetowe obsługiwane będą wyłącznie przez litografów.

Praca przy druku wklęsłym uznaną została za teren działalności drukarzy.

Drukarze obowiązują się usuwać z swych umów wszystko, co dotyczy pracy na offsetach. Podobnie litografowie przekreślą przepisy co do pracy na maszynach do druku wklęsłego.

W dn. 11 — 13 maja odbył się IV Zjazd przedstawicieli Związku Drukarzy w Rumunji. Związek miał duże trudności cennikowe, które szczęśliwie pokonał, pomimo bardzo poważnej liczby bezrobotnych; w ostatnich trzech latach wydatki na pomoc poszukujących pracy wyniosły 58% wszystkich wydatków. Liczba inwalidów wzrosła do 9,8%. Postanowiono podnieść wkładkę, by móc podołać w niesieniu pomocy bezrobotnym.

ZAWIADOMIENIE.

Z powodu odnawiania umów cennikowych wstęp do następujących państw jest dla drukarzy wzbroniony: do Austrji, Węgier (tylko dla poszukujących pracy), Norwegji, Rumunji i Szwajcarji.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SPÓŁDZIELCZY.

W sierpniu r. b., od dnia 25 do dnia 28, odbędzie się w Wiedniu Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy. Spółdzielcza organizacja międzynarodowa, zorganizowana w Unję spółdzielczych związków ogólnokrajowych, obejmuje obecnie 39 krajów. Do Unji należy przeszło 100 centralnych związków ogólnokrajowych, posiadających 160,000 spółdzielni, liczących 55 miljonów członków, z sumą 36 miljardów zł. kapitału udziałowego.

Polska na Kongresie Wiedeńskim z tytułu należenia Związku do Międzynarodowego Związku Spółdzielczego rozporządzać będzie dwudziestoma głosami. W Centralnym Komitecie Międzynarodowej Unji Związków Spółdzielczych Polska ma dwóch przedstawicieli, p.p. dyr. Marjana Rapackiego z Warszawy i dyr. Michała Chrystowskiego ze Lwowa.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO.—KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY —CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7.